

KARD. KURT KOCH

ODNOWIONE POJĘCIE CZŁOWIEKA

Homilia Przewodniczącego Papieskiej Rady
do Spraw Popierania Jedności Chrześcijan wygłoszona 8 grudnia 2014 r.
podczas Mszy świętej w kościele Akademickim KUL

ADWENT CHRZEŚCIJAŃSKI ORAZ ANTY-ADWENT ŚWIATA

Adwent jest czasem oczekiwania napełnionego nadzieją. Podczas jego trwania biblijne czytania liturgiczne ukazują nam coś zaskakującego i radosnego: obiecują nam, że miecze będą przekute na lemieszce, a włócznie na sierpy, ponieważ ludzie nie będą się więcej zaprawiać do wojny, ale będą przynagleni do pokoju. Teksty biblijne obiecują nam również, że wilk i baranek będą się paść obok siebie, że niemowlę będzie się bawić na norze żmii, ponieważ pokój powróci do całego stworzenia. Gdy jednak spojrzymy na dzisiejszy świat, zauważymy niewiele śladów tych obietnic. Nasz świat nosi raczej znamię anty-Adwentu, w którym szczęk broni zdecydowanie nie milknie, a stworzenie cierpi.

Chrześcijański Adwent, z towarzyszącą mu świetlaną nadzieją, w żadnym wypadku nie kwestionuje tego anty-Adwentu ani go nie eliminuje. Przeciwnie, stwierdza go w sposób realistyczny, także podczas tego wielkiego święta, które dzisiaj obchodzimy – Uroczystości Niepokalanego Poczęcia Najświętszej Maryi Panny, Bożej Rodzicielki. Faktycznie, ośmielając się opisać i czcić Maryję jako kobietę, która została poczęta bez zmayı pierwotnej winy, to święto właśnie stwierdza, że grzech pierwotny panuje jeszcze nad światem. Stając wobec tej plagi, tradycja chrześcijańska wnioskuje z niej, że zło sprawia w następstwie tylko zło, że grzech nie może zrodzić niczego innego niż grzech i że w konsekwencji w historii świata

wszystkie grzechy są ze sobą związane. Dlatego papież Benedykt XVI [*Przemówienie na Uroczystość Niepokalanego Poczęcia NMP*, 8 XII 2005] bardzo trafnie porównał grzech pierworodny do „kropki trucizny”, która jest w człowieku, i mówił o zanieczyszczonej rzece, która zatręła historię człowieka i całej ludzkości i która jeszcze dziś ciągle je zatręwa.

Pismo Święte pokazuje nam, że kropka trucizny grzechu pierworodnego została wsączona przede wszystkim w relacje między istotą ludzką a Bogiem, sprawiając, że Bóg jawi się jako konkurent, od którego człowiek – jak mniema – powinien wręcz się wyzwolić. Na tym polega fundamentalna pokusa człowieka, której uległ w raję przez węęa, i która – przez zatręcie relacji z Bogiem – odbiła się również na innych ludzkich relacjach. Zostało nam to ukazane w sposób przejmujący w pierwszych rozdziałach Księgi Rodzaju, kiedy najpierw towarzyszymy wygnaniu człowieka z raję, potem zepsuciu relacji męęczyzny i kobiety, zabójstwu człowieka przez swego brata i w końcu potopowi. Ten, kto uważnie obserwuje dzisiejszy świat, nie tylko może namacalnie doświadczyć rzeczywistości grzechu pierworodnego, ale i wzdycha nieustannie za uzdrowieniem relacji i ludzkich serc, które zostały zatręte.

Maryja obiecuje nam, że to pragnienie, które chrześcijański Advent daje nam głęboko odczuć, nie pozostanie bezużyteczne, ale – przeciwnie – znajdzie swoją odpowiedź. Z Maryją nowy człowiek, jawiąc się nam jako wolny od trucizny grzechu pierworodnego, staje się oczyszczony w swoich relacjach. Przez Maryję Bóg pozwala nam zobaczyć tę ideę nowego człowieka, którą Bóg chciał uczynić widzialną w poczęciu Maryi w łonie jej matki Anny.

WOLNOŚĆ PEŁNA ŁASKI

Oczywiście, ten nowy człowiek nie zjawia się sam z siebie. Jego początkiem jest nieodwracalna inicjatywa Boga i Jego łaski, która jest nam przedstawiona dzisiaj w Ewangelii w sposób szczególnie jasny: Archanioł Gabriel, posłany do dziewicy, zapowiada jej narodzenie syna słowami: „Oto poczniesz i porodzisz syna, któremu nadasz imię Jezus”. Fakt, że Maryja, dziewica, może dać życie Jezusowi, pokazuje jasno, że Boże zbawienie nie może w żadnym wypadku pochodzić od nas, ludzi, i zależeć od naszych własnych sił, ale że możemy je otrzymać jedynie z łaski Bożej. Maryja dziewica jest znakiem nadziei zakorzenionej w Bogu, symbolem czystej łaski Boga, która przynosi nowe życie również tam, gdzie bezpłodność człowieka nie jest zdolna nic z siebie światu ofiarować. Maryja jest obiet-

nią, że łaska Boża jest nieskończenie mocniejsza niż ludzka słabość i że może ona jeszcze raz ją wynieść nad siebie.

Tutaj właśnie ukazuje się najgłębsza racja, dla której w Ewangelii dnia dzisiejszego archanioł Gabriel zwraca się do Maryi jako do tej, która „znalazła łaskę u Boga”. Słowo greckie oznaczające łaskę (*charis*) ma to samo pochodzenie co słowo „radość” (*chara*). Według Biblii łaska jest źródłem całej radości, a radość pochodzi z łaski. Tylko ten, który żyje w łasce, jest w stanie radować się w głębi swojej istoty. Wypada zaznaczyć, że łaska nie jest po prostu czymś, co pochodzi od Boga, ale samym Bogiem, który daje się ludziom. Łaska jest słowem, które w najgłębszym sensie pozwala zrozumieć relację. Stąd dodanie przez anioła odwagi Maryi: „Bądź radosna, Ty, która masz przychylność Boga” – jest zarazem darem łaski Boga i darem, który nie czyni z człowieka istoty biernej, ale przeciwnie, otwiera oczy na jego ocaloną wolność.

Ta ocalona wolność znajduje swój największy wyraz we wspaiałym i hojnym „tak”, które Maryja wypowiada na zwiastowanie uczynione jej przez archanioła Gabriela w Ewangelii dnia dzisiejszego. To „tak” Maryi, dokładnie w „Niepokalane Poczęcie”, całkowicie odzwierciedla słowo miłości Boga. W tej uosobionej odpowiedniości między Słowem Boga i odpowiedzią sformułowaną przez człowieka Maryja jest osobowym przedstawicielem wolności całego stworzenia wezwanego do odpowiedzi, tej wolności, która wypełnia się w miłości: „Ukazując się w ten sposób w pełnej zależności od Boga, Maryja wyraża w rzeczywistości postawę pełnej wolności, opierającej się na całkowitym uznaniu jej prawdziwej godności” (BENEDYKT XVI. *Homilia z okazji 150. rocznicy objawień w Lourdes*, 14 IX 2008).

W Maryi, najbardziej zacnej ze stworzeń, możemy rozpoznać początek całej nowej ludzkości żyjącej w ocalonej wolności, w której działa „odtrutka” miłości. To jest najgłębszy powód, dla którego liturgia Kościoła wznosi swoją pochwałę Maryi, która jest *tota pulchra*, cała piękna, która od początku była wolna od zatrutej kropli grzechu pierworodnego. Święto Dziewicy i Matki Boga, tej, która była poczęta poza grzechem pierworodnym, znajduje właściwe miejsce w centrum chrześcijańskiego Adwentu. Całe stworzenie zwraca się, pełne nadziei, ku Maryi i błaga ją gorliwie, aby wypowiedziała swoje „tak”. Przez Maryję przepływa Adwent ludzkości, jak to wyraził w poruszający sposób Bernard z Clairvaux: „Anioł wyczekuje twojej odpowiedzi, ponieważ jest czas, aby powrócił do tego, który go posłał... O Matko miłosierdzia, powiedz słowo, którego przyzywają ziemia, piekła same, niebo. Jak Król i Pan ziemi zechciał twej piękności, tak samo

żarliwie oczekuje on twojego *tak*” (BERNARD Z CLAIRVAUX. *Na chwałę Dziewicy Matki*. Homilia IV 8).

MISTERIUM MARYI-KOŚCIOŁA

Maryja jest osobowością Adwentu w najwyższym stopniu. W niej objawia się w sposób najjaśniejszy prawdziwa natura chrześcijańskiego Adwentu. Łukasz Ewangelista usiłuje wyrazić to w piękny sposób, opisując Maryję jako osobę Adwentu w dwóch znaczeniach: najpierw, na początku Ewangelii, kiedy Maryja oczekuje narodzin Syna, i na początku Dziejów Apostolskich, kiedy Maryja oczekuje narodzin Kościoła w dniu Pięćdziesiątnicy. Zauważa się bardzo jasną odpowiedniość między wcieleniem Syna Bożego w Maryi mocą Ducha Świętego, a narodzinami Kościoła w Dniu Pięćdziesiątnicy, znowu dzięki mocy Ducha Świętego.

Ta odpowiedniość bierze się z faktu, że Maryja jest prototypem samego Kościoła i że w niej Kościół ma swoje właściwe centrum i znajduje pełną realizację własnego powołania. „Tak” Maryi staje się prototypem „tak” całego Kościoła, jak i każdego chrześcijanina. Kościół jest wezwany do ujrzenia w Maryi odblasku swego własnego obrazu i do życia w postawie maryjnej, całkowicie zwróconej, jak Maryja, ku Bogu, pozwalając się odtruć przez Niego.

Ta tajemnica Kościoła żyjącego i przepojonego obrazem Maryi wyraża się bardzo dobrze przez nasze bożonarodzeniowe szopki. Nie są one prostymi ludowymi przedstawieniami prawd wiary, ale raczej prowadzą do tego, co jest w nich istotne. Bardzo szybko dostrzeżono w bożonarodzeniowych szopkach, a w szczególności w osobie Maryi, misterium samego Kościoła. Te szopki pokazują, że Kościół jest na pierwszym miejscu maryjny, a na drugim apostolski: tradycyjnie widziano w Józefie model biskupa jako przedstawiciela zasady apostolskiej. Zakwitnięta laska, którą nosi w wielu przedstawieniach żłóbka, oznacza, że Józef wciela archetyp chrześcijańskiego biskupa. Jak Józef, także biskup ma misję obrony boskiego misterium i bycia strażnikiem sanktuarium. Tymczasem to na Maryję zstępuje Duch Święty i czyni z niej nową świątynię, Kościół.

Im bardziej Kościół żyje tajemnicą maryjną i ukonkretnia nową koncepcję odtrutego człowieka, który zaczął się wraz z Maryją, im bardziej Adwent może mieć miejsce, tym bardziej staje się widzialna w świecie misja Kościoła, który nie powinien pływać po brudnych rzekach zatruwających historię ludzkości, ale przeciwnie – ma pływać w odtrutkach rzekach łaski

i nieść tę krystaliczną wodę ludziom, aby anti-Adwent naszego świata został przewyżniony przez prawdziwy Adwent chrześcijański i aby Kościół mógł jawić się w sposób bardziej wiarygodny jako wspólnota nadziei bazującej na Adwencie. Kościół jest bowiem z definicji wspólnotą nadziei i, konsekwentnie, Adwentu. Amen.

*Z języka francuskiego przełożył
Sławomir Pawłowski SAC*



Fot. Tomasz Koryszko